



TVANGEL.PL

ISSN 1508-8642

CHRYSTUS



KRÓLEM



Pismo Parafii p.w. Chrystusa Króla w Jarosławiu

www.chrystuskrol.com
email: poczta@chrystuskrol.com

 **Idź
na wybory!**

**O to wołają
krzyże
i pomniki**

**Czy
znasz
historię
tego
krzyża**

SYBIRACY

BL. KS.

MASOWE ZSYŁKI NA SYBIR

Roman Bury

Historia Krzyża na wandolach Głębockich - obecnie przed kościołem Chrystusa Króla w Jarosławiu



W Jarosławskim I Gimnazjum powstała drużyna nazywana "Gwardią Narodową", kierowana przez profesora Skarbowskiego z polecenia "Organizacji Narodowej". To oni w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 roku osadzili wszystkie ważniejsze placówki wojskowe w mieście. Członkami byli przeważnie uczniowie Gimnazjum. Pełnili oni także służbę wartowniczą przy sztabie gen. Władysława Sikorskiego i ks. Panasia w gmachu "Kasyna Garnizonowego" w listopadzie 1918 roku.

Organizacja miała własną kasę, pocztę, która była pieczętowana orzełkiem polskim. Członkowie pilnowali, aby uczniowie kupowali tylko u kupców polskich i to wyłącznie wyroby krajowe, a bojkotowali wyroby niemieckie.

Organizowano Wieczorki Mickiewiczowskie, obchody Konstytucji Trzeciego Maja, rocznice powstania listopadowego i styczniowego, a w dzień Wszystkich Świętych urządzano manifestację żałobną na grobach powstańców.



W czasie wakacji urządzano obchody ku czci Wiśniowieckiego i Kapuścińskiego, po wioskach i miasteczkach urządzano przedstawienia patriotyczne, wystawiano trzeci akt *"Kościuszki pod Racławicami"* i *"Gwiazdę Syberii"*. Kolportowano także pisma patriotyczne. Organizacja działała w Gimnazjum i Szkole Realnej (II Gimnazjum). Przewodniczącym obydwu Organizacji był Stanisław Szpetnar - późniejszy ksiądz i spowiednik Anny Jenke.





Wcześniej udzielał się także w Gimnazjum Stanisław Szpaczyński i Feliks Młynarski, który za działalność niepodległościową został usunięty ze szkoły. To za Jego czasów organizowano w szeregach "Młodzieży Niepodległościowej" spotkania przy krzyżu ku czci Wiśniowieckiego i Kapuścińskiego na przedmieściu Głębockim, krzyża, który przetrwał do naszych czasów, a obecnie tabliczka ze spróchniałego krzyża stojącego przez wiele lat w krzakach znalazła się na pamiątkowym pomniku przed kościołem Chrystusa Króla w Jarosławiu.

Praca młodzieży w organizacji tak na dobre rozpoczęła się w dniu 3 maja 1902 roku, kiedy to młodzież ze wszystkich szkół stanęła na starym cmentarzu przy wysokim krzyżu z cierniową koroną, wystawionym ku czci poległych bohaterów w powstaniach narodowych. Krzyż stanął z inicjatywy Feliksa Młynarskiego, a drewno na krzyż ufundował Józef Małkowski z lasów Czartoryskich z Sieniawy, którego syn Stanisław uczęszczał do Gimnazjum (prokurator Sądu Najwyższego, a jego brat Jan - to żołnierz RAF-u). Po uroczystości pochód ruszył do kościoła farnego ze śpiewem na ustach i ze sztandarami. Za spotkania potajemne w organizacji uczniowie byli karani odsiadką w karczerze, ale mimo to spotkania organizowano nadal, a na wakacjach prowadzono obchody grunwaldzkie w terenie - w Sieniawie, Grodzisku, Gniewczynie.

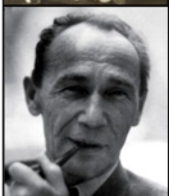


Do Organizacji Narodowej Młodzieży w r. 1901/2 przy 1 Gimnazjum w Jarosławiu należał także z Sieniawy późniejszy ks. Bronisław Mikulski, który brał udział w programach artystycznych i Ks. Kajetan Łańcucki z Sieniawy - który tak wspominał ten okres: „*Felek Młynarski wciągnął mnie do organizacji. Raz w ciszy nocnej, w jakimś ogrodzie odebrał ode mnie przysięgę dochowania tajemnicy i gotowości wszelkich ofiar za wolność Ojczyzny. Skupiał nas kilku przy sobie, pamiętam Staszka Małkowskiego i Antka Żmudę*”.



Ksiądz Michał Buniowski z Sieniawy w 1910 roku był uczniem 1 Gimnazjum w Jarosławiu, gdzie także "bawił się" w konspirację. Powołany został do armii austro-węgierskiej. W latach szkolnych od 1909 do 1914 młodzież tegoż Gimnazjum nadal prowadziła pracę konspiracyjno-ideową, byli w niej m.in. Władysław Gawęł, Edward Argasiński, Adam Gruca, Franciszek Sudol - to dzielni kierownicy i przywódcy młodzieży jarosławskiej, którzy wraz z innymi rozpoczęli także współpracę w "Sokole". Należeli do Koła Młodzieży Niepodległościowej oraz tajnego skautingu. Młodzież w tym Gimnazjum to 18% jarosławianie,

5% z Sieniawy, 4 % z Pruchnika i 2% z Pawłosiowa. Cała większość to dzieci urzędników, funkcjonariuszy państwowych i zamożnych rolników.



Sudol i Gruca
- po latach

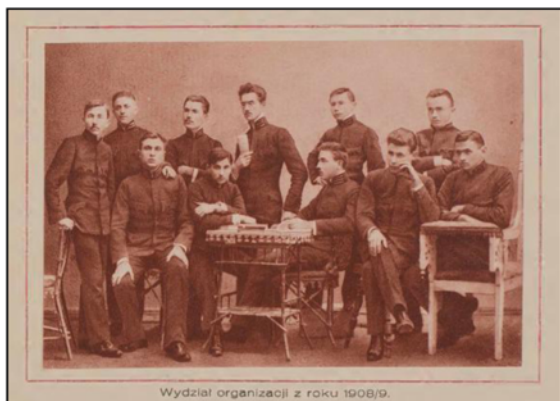


przedstawienie Kościuszkowskie w Jarosławiu

3 maja 1905 roku postawiono krzyż pamiątkowy w 58 rocznicę stracenia przez rząd austriacki na szubienicy dnia 31 lipca 1847 - Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego za organizowanie powstania. To spod tego krzyża na przedmieściu Głębockim ruszył wówczas pochód młodzieży wszystkich szkół jarosławskich ulicami 3 Maja, Krakowską, aż do kościoła Panny Marii.

W roku 1905 dnia 3 maja odbyło się poświęcenie krzyża na Głębokiej, ku uczczeniu pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Na tym krzyżu pozostał dobrze zachowany napis: 1847 -1905 Wiśniowskiemu i Kapuścińskiemu, Narodowej sprawy męczennikom - Młodzież Polska.

Zygmunt Luśniak, ówczesny przewodniczący Organizacji Narodowej gimnazjum II, podaje, że fundacja krzyża była z inicjatywy młodzieży gimnazjum I, ale postawieniem, w ostatniej chwili zajęła się młodzież szkoły realnej, gdyż dyrekcja gimnazjum I wydała surowy zakaz zajmowania się tą sprawą. Młodzieży gimnazjum II dopomógł dźwignąć krzyż z ziemi, z żołnierzami w ciemnościach nocy ogniomistrz z Głębokiej Gumiński, były uczeń gimnazjum I. Przy poświęceniu krzyża przemawiał akademik Daniel Śliwiński z Krakowa, a potem odbył się pochód przez miasto młodzieży wszystkich szkół jarosławskich. Szczegóły pracy niepodległościowej z czasu przewodnictwa Skowronka, podaje również kol. inż. Józef Czajka z Tarnowa, pisząc o tym, jak niżej: „*Pamiętam z tych czasów wszystkie szczegóły odbywania się naszych tajnych zebrań, które się odbywały przeważnie w niedzielę na wandolach głębockich i tam ucząc się historii polskiej - wielkich chwil z czasów porozbiorowych - utrwalaliśmy sobie wiarę w przyjście Polski Niepodległej. Naszym bezpośrednim przewodnikiem był kolega, Andrzej Skowronek, profesor gimnazjum w Przemyślu. Niezapomnianym wodzem, za naszych czasów był Feliks Młynarski, który pierwszy wprowadził wspaniały obchód Konstytucji Trzeciego Maja, kiedy to cała młodzież czwórkami, po porywającej mowie Młynarskiego i odśpiewaniu patriotycznych pieśni z cmentarza przez całe miasto, odbyła pochód do kościoła parafialnego na majowe nabożeństwo. Widziałem wtedy jak prof. Jacek Zieliński patrzył się z dumą, na maszerujące czwórki młodego pokolenia i z zadowoleniem podkręcał polskiego wąsa, nie przeczuwał pewnie wtedy, że on pierwszy na terenie Jarosławia odbiera defiladę, jednej zorganizowanej formacji młodego pokolenia, któremu w dziesięć lat później, los każe walczyć w wojnie światowej o zmartwychwstanie ojczyzny. Wszak dzięki może tej tajnej organizacji niepodległościowej, wielu w najkrytyczniejszych chwilach, bo prawie beznadziejnych, stanęło pod wodzą pułkownika Mączyńskiego, ucznia jarosławskiego, w obronie Lwowa, a wielu życie poświęciło, w wojnie z nawałą bolszewicką. Pamiętam jeszcze jeden moment, świadczący o wielkiej ideowości naszej młodzieży, a mianowicie wówczas, kiedy po uroczystości mickiewiczowskiej, młodzież zebraną na poufnych naradach, ukarano 12-godzinny karcerem tylko za to, że chciała o sprawach polskich swobodnie pomówić. Ale ten karcer wywołał wprost odwrotny skutek, aniżeli myślał donosiciel. Napływ do organizacji był większy, niż poprzednio*”.



Wydział organizacji z roku 1908/9.



By zobrazować te działania i czyny młodzieży jarosławskiej, trzeba sięgnąć lat przed rokiem 1846, do okresu walk o wolną Polskę i próby uwolnienia się od ucisku władz austriackich i dziedziców tych ziem.

Znanym działaczem niepodległościowym tamtego okresu był jarosławianin Morgenbesser Aleksander ur. w 1816 r. w Jarosławiu na przedmieściu krakowskim w pobliżu klasztoru OO. Dominikanów jako radca sądowy w Czerniowcach. Mieszkał z rodzicami na "Kręconych słupach" w kamienicy Brzozowskich, gdzie 16 sierpnia 1841 roku doczekał się pięciogodzinnej rewizji. 20 listopada 1841 został uwięziony, po jednodniowym pobycie w areszcie przeszedł do "Małych koszar" położonych na przedmieściu żółkiewskim do celi nr 83 na dole północnego skrzydła budynku. Tam przeszedł w poczet więźniów politycznych, otrzymał chrzest polskiego patrioty. Samotność zakończył 24 lutego 1842 roku; w dniu tym otrzymał towarzysza w celi ks. Józefa Wojnarowskiego proboszcza z Kukizowa. Pod koniec roku 1842 został przeniesiony do celi nr 96 na pierwsze piętro, gdzie siedzieli przemysłanie. W czerwcu 1842 roku przeżyli wszyscy przerażenie, które spowodowane było zaćmieniem słońca, popłoch udzielił się też w murach więziennych. W sąsiedniej celi mieszcili się Henryk Górski, prawnik, bratanek ks. Heleny Ponińskiej dziedziczki Czerwonogrodu, wspólnie z księdzem Aleksandrem Lipińskim, proboszczem z Sokołowa obok Stryja, późniejszym bibliotekarzem książąt Czartoryskich w Sieniawie i Leonem Koreckim, doktorem praw i publicysty.



Morgenbesser - autor wielu opracowań na temat umysłowego niedołęstwa - które wywołały całą lawę pomysłów, scen, sytuacji, opisów jakie są w kartach *"Obrony Sokołowa"*.

Uwięzionym Trybunał wymierzył łagodniejszą karę, uznał wszystkich winnymi zbrodni stanu, policzył im kilkuletnie więzienie śledcze i orzekł uwolnienie więźniów. *"Jestem wolny"* pisał 22 stycznia 1845 roku do swej siostry Emilii *"wczoraj o godzinie 12 w południe odzyskałem wolność"*.



Powstanie polskie miało wybuchnąć w Krakowie, będącym jeszcze jedynym wolnym kawałkiem ziemi polskiej dnia 21 lutego 1846 i objąć od razu wszystkie ziemie polskie. Ale rządy rozbiorowe dowiedziały się o przygotowaniach i dnia 14 lutego 1846 uwięziono w Poznaniu Mierosławskiego, który miał być naczelnym wodzem powstania. Polski rząd narodowy odwołał skutkiem tego powstanie. Jednak rozkaz jego nie doszedł w czas do bardziej odległych miejscowości Galicji i dlatego powstanie wybuchło mimo odwołania.



Wtedy rząd austriacki w Galicji celem zgniecenia powstania podburzył włościan przeciw szlachcie, i wywołał rzeź panów, która jest hańbą ludzkości i cywilizacji, gdyż członkowie jednego narodu, młodzi bracia pastwili się nad starszymi braćmi - szlachtą właśnie za to, że ci chcieli ich uwolnić z obcej niewoli.

Rząd austriacki wmawiał w lud, że szlachta powstaje przeciw cesarzowi za jego zamiar zniesienia pańszczyzny, i że powstanie ma na celu wymordowanie ludu wiejskiego. Ogromna większość chłopów biorących udział w rzezi, szczerze nawet wierzyła, że broni siebie, swych rodzin i swych interesów. Głównym organizatorem rzezi był starosta tarnowski Breindl von Wallerstein. Ten dawał za trupa szlachcica z początku po 25 guldenów, później jednak gdy liczba ofiar wciąż rosła, był zmuszony zniżyć cenę na 10, 5 i nareszcie na jednego guldena. Wojsko austriackie, załogujące w Galicji, przypatrywało się obojętnie swawoli band chłopskich i nie broniło ofiar od strasznej śmierci. Na radzie namiestnikowskiej we Lwowie baron Krieg wyrzekł te pamiętne słowa: **"Niechaj demokraci robią powstanie.... chłopi rżnąć będą panów, wojsko potem uderzy na chłopów... i Galicja będzie austriacką. Trzema dniami krwawymi okupimy pokój na lat sześćdziesiąt"**.

Doskonale charakteryzuje winę rządu manifest cesarza Ferdynanda dnia 13 marca 1846, dziękujący chłopom galicyjskim za wierność okazaną dla tronu. Oprócz tego istnieje jeszcze list pochwalny, w którym cesarz oświadcza wdzięczność urzędnikom; najbardziej winni zostali obdarzeni orderami i awansami.



Liczba ofiar rzezi galicyjskiej wynosiła 2000 ludzi, nie wyłączając kobiet i dzieci.

Odpowiedzialność moralna za rzeź galicyjską spada całkowicie na ówczesny rząd austriacki, a w pierwszej linii na księcia Metternicha. Lud polski w Galicji był w tej epoce najciemniejszym w Polsce. Odcięty od kraju w r. 1772, lud ten nie przeszedł przeczyszczającego ognia, Konstytucji 3. Maja i wojny Kościuszkowskiej. Od siedemdziesięciu lat wyzyskiwali go, oglupiali i demoralizowali urzędnicy austriaccy

na równi z dziedzicami, właścicielami ziem i obszarnikami. Był więc lud ten ślepy i niepoczytalnym narzędziem w ręku rządu, który mógł z nim zrobić wszystko.

A jednak pomimo najszczerzych chęci rządu lud nie powstał w Galicji przeciwko szlachcie całą masą, nie splamił rąk swych krwią bratnią, jako cały stan włościański. Rzeź sprawiły bandy opryszków, złożone z najgorszego rodzaju ludzi, którymi dowodzili zbiegli z kryminału zbroje jak łotr Szela, kierowane przez cesarskich urzędników. Z wielomilionowego ludu w Galicji zaledwie kilkadziesiąt tysięcy przeszło przez to piekło; ogół pozostał czystym.

Dlatego słusznie pisano w roku 1846-

Oj, skończy się nam, skończy
nasze mordowanie,
oj, kiedy człowiek
człowiekowi
nie wilkiem zostanie.

Oj, niedługo się skończy
nasze mordowanie,
jak Jakubek z chłopami
zrobi szlachcie pranie.

Wygrali, wygrali ci nosi panowie,
Wygrali ojczyznę cepami po głowie,
Na gardziłoku siendę, flaków wydobędę,
Na miejscu ślachcica, sam ślachcicem będę.

Zmieniają się Polski losy,
Pryskają kajdany,
Bierzmy piki, bierzmy kosy,
Za kraj ukochany,
Walcmy jak nasi przodkowie,
Nie bacząc na blizny,
Nieśmy pracę, życie zdrowe
Za wolność Ojczyzny.
Czasem między Góralami
Znajdują się tchórze,
Bo razem z Austriakami
Zemkli na Podgórze.
Ale teraz z łaski boskiej
Męstwo serce wita,
Wiwat Dyktator Tyssowski
I Rzeczpospolitą!

O wstawajcie bracia mili,
Dziś nas wszystkich woła kraj,
Korzystajmy z drogiej chwili,
Zmieńmy Polskę naszą w raj!

Bo jak mówi przysłowie, że jako świat światem,
Prędzej Rosjan, niż Niemiec, Polakowi bratem,
Słowian działa otwarcie, Niemiec milczkiem knuje,
Chłopom zbrojnym monarcha za mordy dziękuje.

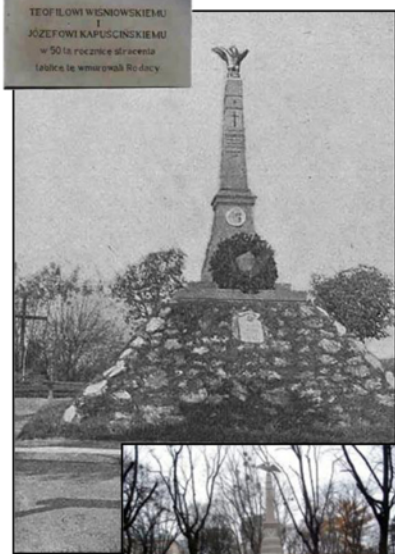


Dnia 31 lipca 1847 stracił rząd austriacki na szubienicy Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego za organizowanie powstania. Od tego roku czciło ich społeczeństwo polskie, jako bohaterów narodowych, a patriotyczna młodzież obchodziła uroczystości pamięć tego dnia. Tak też było w Jarosławiu do pierwszej wojny i później do drugiej; gromadzili się przed krzyżem mieszkańcy, uczniowie i wojsko, a po drugiej wojnie już całkowicie zapomniano o krzyżu na Głębokiej.

Kim byli straceni we Lwowie na górze Kleparowskiej - dzielnicy nazywanej "Hyclą Górką", którym mieszkańcy i mieszczaństwo lwowscy w 1895 roku postawili piękny obelisk z orłem na samym szczycie, a w 50-tą rocznicę ufundowano i zamontowano na pomniku tablicę pamiątkową od rodaków. Zachowały się rysunki i ryciny Teofila i Józefa - przechowane u Franciszka Nartowskiego w Narajowie, skazanego za udział w Powstaniu Styczniowym i zesłanego na Sybir. (ojca Wacława dyr. Gimnazjum jarosławskiego, męża Lidii Nartowskiej).



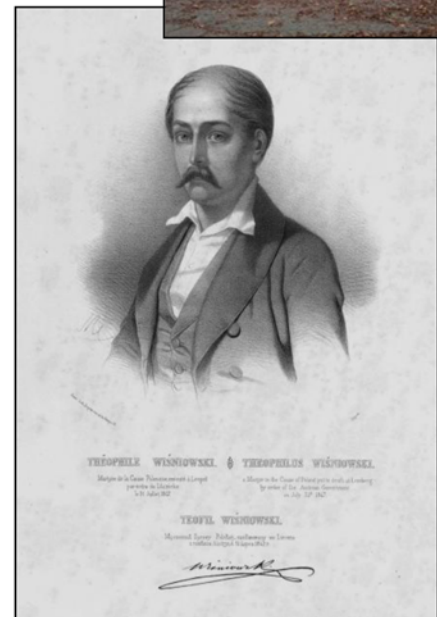
Po II wojnie światowej pomnik oraz jego otoczenie zostały zdewastowane. Zmieniono kształt kopca, zniszczono medalion oraz tablice pamiątkowe, a ze szczytu pomnika zniknął orzeł. Pomnik był przedmiotem prac konserwatorskich prowadzonych przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego w drugiej połowie 2015 r. Objęły m.in. rekonstrukcję tablic pamiątkowych, medalionu i wieńczącego obelisk orła. Fundusze na realizację projektu przyznała Fundacja Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a prace konserwatorskie zrealizował polsko-ukraiński zespół w składzie: Anna Sztymelska-Karczewska – kierownik, Orest Dzyndra i Piotr Maślanka.



Відроджено зусиллями Польщі в 2015 р.
Odnówionostarananiem Polski w 2015 r.

Teofil Wiśniowski

Urodzony 2 stycznia 1806 roku jako syn Tadeusza herbu Prus i Agnieszki Chełmińskiej w Jazłowcu - był z zawodu prawnikiem, ale sławę uzyskał jako jeden z najwybitniejszych spiskowców w zaborze austriackim. Pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej po konfederacji barskiej na Podolu, uczestnik powstania listopadowego i organizator związków węglarskich w Galicji. Poznaje Kornelię Bieńkowską, bratanicę zmarłego Antoniego, która odziedziczyła Majdan Górny. W 1838 r. Wiśniowski bierze z nią ślub. Małżonkowie osiedlają się w Majdanie. Na skutek donosu księdza unickiego Dezyderego Hreczańskiego sąd lwowski wznawia przeciwko Wiśniowskiemu śledztwo o zbrodnię zdrady stanu. Teofil uprzedzony anonimem o grożącym mu aresztowaniu opuszcza w 1838 r. Galicję i udaje się do Francji. Jego kariera spiskowa nabrała radykalnego obrotu we Francji. W 1838 r. wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Uczestniczył w pracach Centralizacji, która dążyła do przygotowania rewolucji społecznej. Kierował konspiracją w Galicji Wschodniej. Teofil Wiśniowski pojawił się ponownie we Lwowie pod koniec 1844 roku, wielokrotnie musiał zmieniać nazwisko



i wygląd zewnętrzny, prezes trybunału powstańczego w Galicji, w 1846 dowódca oddziału powstańczego. Odniósł zwycięstwo w potyczce ze szwadronem huzarów austriackich w Narajowie (cyrkuł brzeżański) 21 lutego 1846 r. Po bitwie rozpuścił swój oddział. Ścigany cały czas przez policję, ukrywać się też musiał przed ludnością wiejską, namawianą przez Austriaków do denuncjacji agitatorów.

Teofil Wiśniowski ukrywał się w okręgu złoczowskim, aż do 3 marca 1846 roku. Tego dnia został jednak wykryty przez rusińskich chłopów w Narajowie i wydany w ręce Austriaków. Osadzono go w pokarmelickim więzieniu we Lwowie przy ulicy Batorego, gdzie przez cały okres uwięzienia, aż do wykonania wyroku, przetrzymywany był zakuty w kajdanach. Śledztwo w jego sprawie prowadził radca Karl Pohlberg, z „czarnego biura” lwowskiego więziennictwa, oddelegowany przez Wiedeń do spraw politycznych największej wagi. Od marca do sierpnia 1846 r. trwało śledztwo policyjne, a następnie do 10 września 1846 proces, który zakończył się wyrokiem śmierci dla Wiśniowskiego. 31 lipca 1847 powieszony wraz z Józefem Kapuścińskim na Górze Stracenia (Hyclowskiej) we Lwowie.



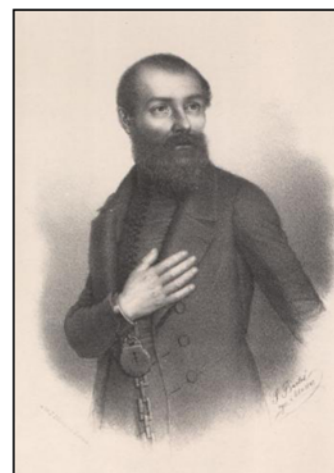
Aby uniknąć zamieszek i tłumów lwowian żegnających skazanych, austriackie władze w ostatniej chwili wybrały inną trasę, ale ludzie zorientowali się w manewrze i zastawili drogę skazanym, rzucano na nich naręcza kwiatów. Kajdany zdjęto Wiśniowskiemu dopiero u stóp szubienicy. Jak podawali świadkowie, zginął z okrzykiem: „*Niech żyje Polska!*”. Wtórował mu Kapuściński, wołając: „*Bracia! Nie dajcie się odstraszyć śmiercią moją!*”. Góra Stracenia stała się miejscem pielgrzymek lwowian, nie pomogła policja ani wojsko, które rozpędzało tłumy.



Wieść o straceniu Wiśniowskiego i zamieszkach lwowskich przekazywana była z ust do ust, dotarła nawet do więzień austriackich poza terenem Polski. Na emigracji pisano: „*Cześć mu i błogosławieństwo Polski. Imię Wiśniowskiego niech odtąd służy nam za nieśmiertelny wzór wytrwałości w poświęceniu. Nie pierwszy to z grona naszego męczennik; niejeden już, dopełniając obowiązków swoich – otrzymał koronę męczeństwa. Oddajmy mu cześć publiczną. Przypomnijcie obywatele sobie i jeżeli można cudzoziemcom, jakimi to nadludzkimi ofiarami Polska byt swój okupuje!*”.

Józef Kapuściński

Urodził się 23 marca 1818 r. w Gorlicach, był synem Józefy z domu Stakoniewicz i Jana, kupca i ławnika w magistracie. Uczył się w Jaśle, a następnie w Nowym Sączu w gimnazjum jezuitów. Józef Kapuściński otrzymał stanowisko praktykanta w magistracie w Gorlicach, a następnie – dzięki kontaktom ojca i pomocy syndyka magistratu, Kaspera Markla – został kancelistą w Pilźnie.



Nawiązał kontakt ze studenckim ruchem konspiracyjnym. Czytał nielegalne druki dostarczane z emigracji, popularyzował na wsiach ideę walki z rządem absolutnym. W roku 1838 został aresztowany za posiadanie pracy Lelewela i Chodźki „Wyprawy do Polski 1833 r.”.

Emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zorganizował w Pilźnie czołówkę rewolucyjną, brał też udział w gromadzeniu broni: laniu kul, przygotowywaniu



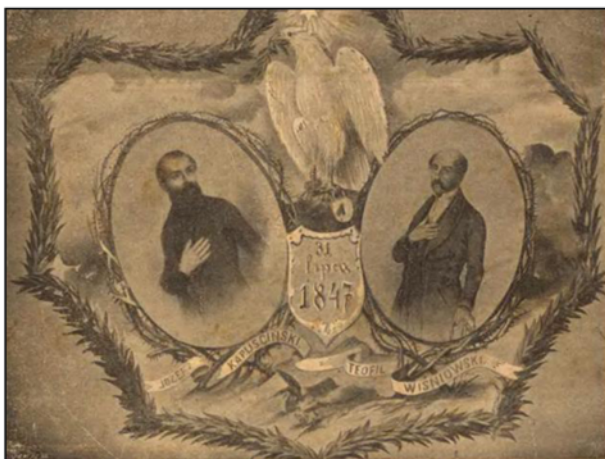
granatów – dzięki niemu utworzono w mieście pierwszy zastęp powstańczy. Burmistrz Kasper Markl próbował informować starostę Tarnowa J. Breinla o zaawansowanych przygotowaniach do powstania. Raport tej treści przejął należący do czołówki rewolucyjnej funkcjonariusz pocztowy Gabriel Danielewicz. Kapuściński poznał też plan wykorzystania chłopów przeciw „rebelii szlacheckiej” – wywołania ataku chłopów na lokalne oddziały powstańcze. Tych spraw miała dotyczyć narada sołtysów zorganizowana przez Markla 18 lutego 1846 roku zgodnie z instrukcją J. Breinla. Nie jest pewne, czy Kapuściński otrzymał od władz powstańczych rozkaz zabicia Markla (w czasie procesu – zaprzeczał). Prawdopodobnie otrzymał powiadomienie o przyspieszeniu działań o trzy dni i 18 lutego przewiózł powstańców pod Tarnów (dwoma przejętymi dyliżansami). Koło północy wrócił z Szymonem Góreckim, braćmi Eustachym i Leonem Szumańskimi, Józefem Siekierskim do

Pilzna, gdzie Markl wciąż naradzał się z chłopami. Raniony przez Kapuścińskiego próbował uciec i został zabity przez Góreckiego włócznią.

Sąd karny we Lwowie orzekł 7 stycznia 1847 r. winę Kapuścińskiego jako bezpośredniego zabójcy. Został ujęty, skazany na śmierć i powieszony wraz z Teofilem Wiśniowskim.



Rysunek Filipowskiego, który zobrazował chwilę powieszenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.



Nie płaczcie nad Polską wy wszyscy młodzi,
Ona się taką ofiarą kiedyś odrodzi.

dwuwiersz - popularny tuż po egzekucji.

Hej naprzód wiara,
Wolny wzniesmy śpiew,
W obronie ludzkości praw-
Idźmy przelać krew!

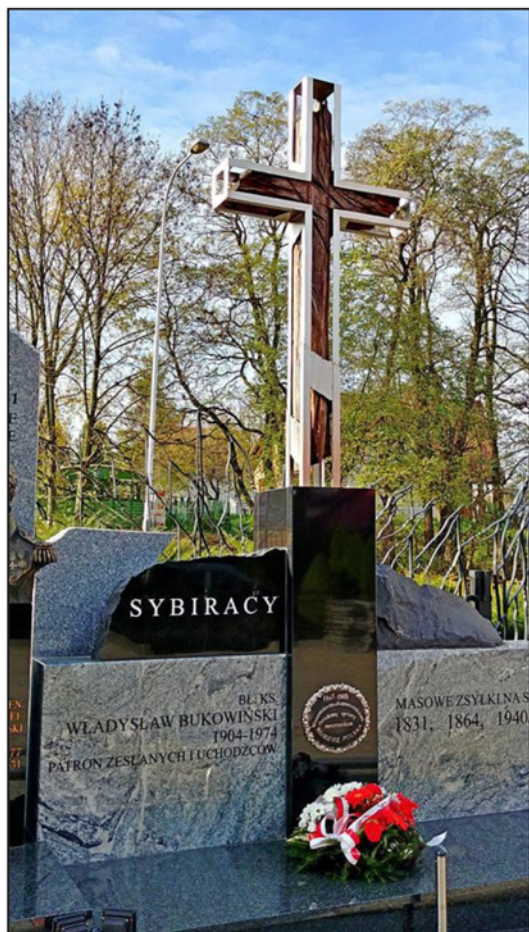
Lejmy za wolność choćby dziś swą krew,
W obronie ludzkości praw idźmy królom wbrew!

Rok 1848 przyniósł Polakom w zaborze austriackim swobody konstytucyjne, a zwłaszcza zniesienie pańszczyzny, czego dowodem są do dziś w naszym terenie zachowane krzyże i kapliczki pamięci na tę okoliczność. Przypominano także o postaciach, wobec których naród miał wielki dług wdzięczności. Późniejszy okres to już powstanie styczniowe i kolejne walki niepodległościowe, kończąc na roku 1989. Analizując historię kraju można stwierdzić, że ona cały czas się powtarza w poszczególnych latach, schemat jest taki sam - zawsze możni i majątni zabiegali o władzę, by prowadzić własne interesy, a potomkowie urzędników w czasach zaborów i innych ziemian do dziś walczą o stolki i władzę, kosztem zwykłych ludzi. Przykłady tego można zaobserwować w polityce polskiej ostatnich lat, to dla własnych interesów i stołków na własny kraj donoszą i go rozsprzedają innym - taki zabór, tylko bez użycia siły i broni, lecz gospodarczo i politycznie. Złośliwi z humorem twierdzą, że Ci co o wolność walczyli - to "w grobie się przewracają".



Pisał lwowski poeta o powieszonym przez Austriaków Teofilu Wiśniowskim.

*...Ludu, szanuj wspomnienie tych, co legli za ciebie,
Twój Wiśniowski jest w niebie, stamtąd zsyła promienie.
Żyjąc, kochał kraj, braci. Legł, bo lud swój miłował,
Że mu wiary dochował tutaj żywot swój traci...*



Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady

14 czerwca przypada Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Jarosławskie uroczystości w 80. rocznicę pierwszego transportu do KL Auschwitz w którym byli również więźniowie z Jarosławia i okolic, odbyły się przed pamiątkową tablicą na dworcu PKP oraz w Powiatowym Urzędzie Pracy, tam, gdzie mieściła się siedziba gestapo podczas II wojny światowej.

Tablica poświęcona jest pa-

mięci wszystkich więźniów z powiatu jarosławskiego, których udziałem była wywózka do niemieckich „konzentrationslagier”. Z kolei w piwnicach dzisiejszego PUP, w czasie wojny Niemcy urządzili katownię. Dziś odsłonięto tam - a uczynił to Kazimierz Kopeć, świadek tamtych lat, również więzień tego aresztu - miejsce pamięci.

Partnerami w tym przedsięwzięciu byli dyrektor Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Rzeszowie

Dariusz Iwaneczko, starosta jarosławski Stanisław Kłopot, prezes Stowarzyszenia „Ocalić przeszłość dla przyszłości” Iwona Zelwach oraz dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jarosławiu Jan Wygnaniec, przy wydatnej pomocy Muzeum Kamienica Orsettich w Jarosławiu. Gośćmi uroczystości byli m.in. minister Anna Schmidt-Rodziewicz, poseł Tadeusz Chrzan, który jako starosta jarosławski, podjął decyzję o zaaranżowaniu rzeczonych piwnic na miejsce pamięci, wicewojewoda

podkarpacki Jolanta Sawicka, reprezentanci senatora Mieczysława Golby i europosła Bogdana Rzońcy. Byli również archiprezbiter jarosławski ks. Andrzej Surowiec, ks. prałat Marian Bocho, służby mundurowe, wicestarosta Mariusz Trojak i wiceburmistrz Jarosławia Dariusz Tracz. Nie zabrakło przedstawicieli rodzin ofiar, w imieniu których głos zabrał Andrzej Tokarz, syn Kazimierza Tokarza - więźnia nr 282, mieszkańców miasta, stowarzyszeń i mediów.



Foto i tekst: Starostwo w Jarosławiu

W oczekiwaniu na beatyfikację

kard. Stefana Wyszyńskiego



Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński (ur. 3 sierpnia 1901 w Zuzeli, zm. 28 maja 1981 w Warszawie)

Dzieciństwo i młodość

Drugie dziecko Stanisława (organisty miejscowego kościoła) i Julianny (z d. Karp) Wyszyńskich, urodzony 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem – miejscowości położonej na pograniczu Podlasia i Mazowsza. W 1910 rodzina przeniosła się do Andrzejewa, gdzie umarła matka. W latach 1912-1915 uczeń Gimnazjum Górskiego w Warszawie. Z powodu wojny, w latach 1914-1917 uczęszczał do gimnazjum męskiego im. Piotra Skargi w Łomży. W latach 1917-1920 uczeń Liceum wrocławskiego im. Piusa X (Niższe Seminarium Duchowne). W latach 1920-1924 kleryk Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku.

Kapłaństwo

Święcenia kapłańskie przy-

jął 3 sierpnia 1924, w dniu swoich 23. urodzin, z rąk biskupa Wojciecha Stanisława Owczarka we wrocławskiej bazylice katedralnej. W latach 1925-1929 student Wydziału Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który ukończył doktoratem na temat „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. W 1931 roku był wikariuszem w Parafii Świętej Rodziny w Przedczu. Od 1932 pełnił obowiązki redaktora naczelnego miesięcznika wrocławskiego „Ateneum Kapłańskie”, kierując jednocześnie sodalicją mariańską, prowadził chrześcijański uniwersytet robotniczy i działalność społeczno-oświatową w chrześcijańskich związkach zawodowych. Po wybuchu II wojny światowej z polecenia bpa Michała Kozala ukrywał się przed gestapo. W okresie powstania warszawskiego kapelan Grupy AK Kampinos (działającej m.in. w Laskach), oraz szpitala powstańczego działający pod pseudoni-

mem Radwan III.

Biskupstwo

Po zakończeniu wojny wrócił do Wrocławka, gdzie reorganizował seminarium duchowne i pełnił obowiązki rektora. W 1946 mianowany biskupem lubelskim, święcenia biskupie otrzymał z rąk kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski.

Arcybiskupstwo

Po śmierci prymasa Augusta Hlonda w 1948, gdy najważniejszy kandydat na jego następcę biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski zginął w spowodowanym przez UBP wypadku samochodowym – Wyszyński niespodziewanie został mianowany arcybiskupem metropolitą warszawsko-gnieźnieńskim, prymasem Polski. 12 stycznia 1953 na konsystorzu w Rzymie nominowany kardynałem – członkiem kolegium kardynalskiego przez papieża Piusa XII.

Porozumienie z władzami komunistycznymi

14 kwietnia 1950 podpisał porozumienie z władzami komunistycznymi w imieniu Episkopatu Polski Pragnąc ratować Kościół w Polsce – idąc na ustępstwa – podpisał ugodowe porozumienie pomiędzy Episkopatem a komunistycznym rządem, który jednak złamał jego postanowienia.

Represje

We wczesnych latach pięćdziesiątych, w okresie napięcia między państwem a Kościołem polityka władz PRL, zależnych od ZSRR, zmierzała do złamania opozycji i wszelkich niezależnych instytucji, z których jedyną pozostał Kościół katolicki na czele z prymasem. Sprawą zajęło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, powstałe na bazie RBP przy PKWN aresztując go 25 września 1953 w ramach represji

dokończenie na str. 13

dokończenie ze str. 12

komunistów wobec Kościoła katolickiego. Więziony z siostrą zakonną Marią Leonią Graczyk i ks. Stanisławem Skorodeckim.

Miejsca odosobnienia

- Rywałd (25 września 1953 - 12 października 1953)
- Stoczek Warmiński (12 października 1953 - 6 października 1954)
- Prudnik (6 października 1954 - 27 października

1955)

- Komańcza (27 października 1955 - 26 października 1956 zwolniony, tutaj 16 maja 1956 napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego)

Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego

26 sierpnia 1956 pielgrzymom (ok. 1 mln) zebranym na Jasnej Górze odczytał je bp Michał Klepacz, pełniący obowiązki przewodniczącego Episkopatu Polski.

Normalizacja stosunków z władzami komunistycznymi

W latach 1957-1966 przeprowadził obchody Tyśiąclecia Chrztu Polski. W 1965 był jednym z inicjatorów wystosowania orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. W czasie polskiego sierpnia 1980, w trosce o pokój i dobro narodu, ustawicznie wzywał do rozwagi i odpowiedzialności. W latach 1980-1981 Wyszyński pośredniczył w rozmowach między władzami PRL a Solidar-

nością.

Choroba i śmierć

W połowie marca 1981 ujawniła się w jego organizmie choroba nowotworowa. 16 maja 1981 prymas przyjął sakrament namaszczenia chorych. 22 maja 1981 wystąpił publicznie ostatni raz, otwierając obrady Rady Głównej Episkopatu Polski. Zmarł sześć dni później, w czwartek 28 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział:

„Oby Kościół i naród pozostał mocny dziedzictwem Stefana kardynała Wyszyńskiego. Oby to dziedzictwo trwało w nas”.

Ojciec Święty Jan Paweł II wezwał nas wszystkich, abyśmy podjęli to wielkie duchowe dziedzictwo, jakie pozostawił Prymas tyśiąclecia: *„Oby Kościół i Naród został mocny dziedzictwem Kardynała Wyszyńskiego. Oby to dziedzictwo trwało w nas”.*

To wielkie doświadczenie wiary, szacunku dla godności każdego człowieka i umiłowania Narodu stanowi fundament naszego budowania dzisiaj i jutro. Jest to dar nie na jedno pokolenie.

Co to znaczy „dziedzictwo”?

W potocznym rozumieniu „dziedzictwo” oznacza majątek przejęty jako spadek, schedę, spuściznę, sukcesję. W znaczeniu przenośnym mówimy o dziedzictwie religijnym, kulturowym, narodowym. „Dziedzictwo” oznacza także prawo do wejścia w posiadanie.

Dziedzictwo Stefana kardynała Wyszyńskiego – to konkretny dar, skarb naszej chrześcijańskiej kultury.

Podjąć dziedzictwo Prymasa Tyśiąclecia to znaczy wejść w posiadanie tego skarbu.

Nie ulega wątpliwości, że Człowiek ten pozostawił trwałe ślady na naszych dziejach. Wszedł w naszą historię. To prawda, ale nie pełna. Kardynał Stefan Wyszyński

nać z jego mocy i mądrości. Więcej, jest to nasz obowiązek. Jest to odpowiedzialność i szansa.

Jakie są najważniejsze wartości tego dziedzictwa?

Godność człowieka

Pierwsze przesłanie wynika-

wszystko, co może istnieć na świecie prócz Boga”.

Najwyższą wartością na ziemi jest człowiek – uczył nas wytrwale kardynał Wyszyński. I to każdy człowiek. „Chociażby powstawały – mówił – coraz to nowe filozofie i militarystyczne potęgi zmaterializowanego świata, pragnące w proch zetrzeć człowieka i całe jego człowieczeństwo, pozostanie zawsze prawdą Rodziny ludzkiej, że najważniejszy na ziemi jest człowiek. I nic go unicestwić nie zdoła! Chociażby leżał w żłobie, na gnoju, okazując się w całej swej nędzy. Jeżeli już zaistniał – jest i pozostanie największą wartością i nieśmiertelną potęgą na ziemi. Chociaż byśmy przegrali życie w oczach świata i świat by się nas wyrzekł, skazując na śmierć, jak łotrów na ukrzyżowanie – jest to ocena świata. Bóg przekreśla wyrok świata – „*wi-nien jest śmierci*” – i ogłasza swój Boży wyrok – „*Dzisiaj jeszcze będziesz ze Mną w raju*”. Prawda o wielkiej wartości człowieka, osoby



nie tylko „wszedł” w naszą historię, w naszą rzeczywistość – on ją „tworzył”, on stał się żywą częścią tej rzeczywistości. Dlatego jego dziedzictwo nie jest zabytkiem, nie jest przeszłością. Jest autentycznym, żywym elementem naszej tożsamości. Stąd każdy z nas ma prawo i możliwość wejść w zasięg promieniowania tego dziedzictwa, zaczerp-

nąć z życia i nauki kardynała Wyszyńskiego, to prawda o wielkiej bezwarunkowej godności człowieka – dziecka Bożego. „Zdaje się, Najmilsze dzieci – mówił Prymas Tyśiąclecia – że stanęliśmy na jakimś ogromnym zakręcie dziejowym, kiedy trzeba bardzo dużo mówić o wysokiej godności człowieka, aby zrozumia-

dokończenie na str. 14

dokończenie ze str. 13

ludzkiej stanowi, według kardynała Wyszyńskiego fundament ładu społecznego na świecie."

„W pierwszym rozdziale każdego traktatu pokojowego – mówił – powinien być jeden najważniejszy warunek: uwierzyć w wielkość człowieka. Dopiero wtedy, gdy uwierzymy w jego głębię, zbędna będzie dla nas karta podstawowych praw człowieka, bo w tej głębi znajdzie się wszystko. To będzie świętość, której zbrodnicze ręce tknąć się nie ośmielą!”.

Jesteśmy świadomi, jak bardzo potrzeba nam dzisiaj tej prawdy o bezwarunkowej godności człowieka. Potrzeba nam tej prawdy w życiu osobistym, aby obronić się przed beznadziejnością i depresją. Jak wielu młodych ludzi powtarza – „*ze mnie już nic nie będzie*”. „*Życie nie ma sensu*” albo poddaje się psychozie przemocy, nałogom, bo nie ma się o co oprzeć. Autorytet dziedzictwa kardynała Wyszyńskiego przemawia do tego pokolenia i jest mu potrzebny.

Wartość rodziny

Poszanowanie prawdy o godności człowieka widział kardynał Wyszyński również jako podstawę obrony wartości rodziny. To w rodzinie człowiek przychodzi na świat, ma prawo narodzić się, dojrzewać i wzrastać. W rodzinie ma prawo dożyć kresu swoich dni, bo zawsze zasługuje na szacunek i miłość, chociażby już siły stracił i po ludzku wydawał się niepotrzebny. Nauka kardynała Wyszyńskiego o rodzinie to jeden z ważniejszych rozdziałów jego dziedzictwa.

Poszanowanie praw człowieka – fundamentem**nowego ustroju**

Poszanowanie praw osoby ludzkiej ksiądz Prymas ukazywał jako fundament sprawiedliwego ustroju. Ani materialistyczny kolektywizm, ani kapitalistyczny indywidualizm – nie liczy się z prawami pojedynczego człowieka. Widzimy to także dzisiaj. Dobrze rozumiał to kardynał Wyszyński. Jako duszpasterz robotników we Włocławku odczuwał ich napięcie, dramat bezrobocia i niesprawiedliwości. Wiele na ten temat pisał i mówił. Działal w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, wykladał na Uniwersytecie

cią. Nie bał się podejmować decyzji niepopularnych – jak np. „Porozumienie” zawarte w 1950 r. Zawsze kierował się dobrem człowieka i polską racją stanu.

Wytrwale przekazywał, że fundamentem nowego ustroju musi być ponad wszystko nowy człowiek. 2 lutego 1981 roku mówił w katedrze gnieźnieńskiej: *„Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy się naprawdę odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli, czy nie. Jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej bogate*



Robotniczym. Przemiany społeczno-ustrojowe, które przysły po wojnie nie zaskoczyły kardynała Wyszyńskiego. Rozumiał ludzi pracy, upominał się o ich prawa, o sprawiedliwą zapłatę, o prawo do odpoczynku, do szacunku, do wolności i wiary. Dziś, gdy w takim trudzie rodzi się nowy ustrój, nie może zabraknąć doświadczonej mądrości, zawartej w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego. Pokojowa rewolucja i zrzućcie jarzma komunizmu to w ogromnej mierze jego zasługa, dojrzały owoc postaw społecznych, które przez całe lata cierpliwie kształtował, prowadząc naród z odwagą i roztropno-

państwo nie ostoi się, będzie rozkradane i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków, do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei?! Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za Naród, który Bóg wskrzesza. Pamiętajmy, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny”.

Umiłowanie Ojczyzny

Widzimy jak esencjonalne i ważne są dla naszej obecnej rzeczywistości te wskazania. Dlatego nie powinny one pozostać tajemnicą archiwalnych teczek, ale trafiać do ludzi, stawać się wyznacznikiem ich postaw, przenikać do życia społecznego.

Wielka karta dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia to miłość do Ojczyzny, nie nacjonalizm, ale zdrowa miłość do narodu. Na kilka dni przed uwięzieniem mówił: *„Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i naszej ojczyźnie – nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.*

Pomimo ciągłych prześladowań i oskarżeń Prymas Tysiąclecia rzeczywiście umiłował ojczyznę więcej niż własne serce. Czuł się synem ziemi polskiej i bronił swojego prawa do udziału w życiu i sprawach ojczyzny. *„I biskup katolicki i kapłan katolicki i każdy katolik w Polsce też jest Polakiem i też stanowi naród. My ludzie ochrzczeni, weszliśmy całą siłą naszego chrześcijańskiego ducha w życie narodu i temu narodowi ani krzywdy, ani ujmy nie przynieśliśmy. Dlatego nie pozwolimy sobie zatkać ust przekupną dłońią”.*

Dobro ludzi w Ojczyźnie, polską rację stanu uważał za wartość najwyższą po wierności Bogu. Kiedy po II wojnie światowej Polacy poza granicami kraju prote-

dokończenie na str. 15

dokończenie ze str. 14

stując przeciwko ustrojowi komunistycznemu uważali, że nie powinni odwiedzać i wspierać Polski. Kardynał Stefan Wyszyński miał odwagę powiedzieć na Jasnej Górze do polskich kobiet z Ameryki:

„Gdy widzisz twoje dziecko chore, czy zastanawiasz się nad tym czy trzeba mu pomóc, czy nie. Gdy widzisz twą matkę w niedoli, czy głowisz się nad tym i rozważasz politycznie, czy przystoi spieszyć z pomocą czy nie. A więc dzieci drogie, klękam przed wami! Klękam, bo to mi obowiązek nakazuje! I Mówię: powiedzcie waszym siostram, powiedzcie rodaczkom, powiedzcie waszym córkom, powiedzcie waszym mężom, że Prymas Polski na kolanach prosi Was o pomoc dla głodnych, dla nagich, dla chorych, których strasznie dużo na ziemi naszej, i dla bezdomnych.”

W swoim testamencie ksiądz Prymas Wyszyński napisał: „W stosunku do mojej ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić jej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, na ile to leżało w mojej mocy”. Jakże potrzebna jest nam dzisiaj jasna, klarowna, pełna mocy nauka kardynała Wyszyńskiego o wolności, do której naród nasz dążył przez długie lata.

„Walki Polaków na wszystkich kontynentach, gdzie tylko podejmowano walkę o wolność są tak znane w świecie, iż nadają nam miano – narodu najbardziej miłującego wolność”. Obyśmy dzisiaj tego miana nie stracili, obyśmy nie oddali wolności za miskę soczewicy.

Kardynał Wyszyński ostrzegał: „Jest olbrzymią wartością zrozumieć znaczenie wolności dla narodu, zrozumieć jak wielkim jest ona dobrem i własnością, że żaden naród nie może zrezygnować ze swoich praw do wolności i z własnych zadań, że nie wolno tych praw nikomu oddawać, że obrona ich jest obowiązkiem moralnym, a rezygnacja z nich – zdradą!”.

Gwarancję wolności narodu widział kardynał Wyszyński w obronie prawa do własnej ziemi. „Z przeszłości naszej możemy czerpać ostrzeżenie na przyszłość. Ziemi ojczystej trzeba za-

gólny charakter obronności ziemi. Nie tylko armia broni terenów ojczystych, ale i ludzie, którzy na niej żyją – jak trawy wśród jałowców i gęstych lasów – bronią jej nienaruszalności”.

Dziedzictwo kardynała Wyszyńskiego niesie przesłania, których bezkarnie nie możemy lekceważyć, abyśmy nie utracili, nie zmarnowali daru wolności okupionej trudem i cierpieniem tylu pokoleń. Dziedzictwo kardynała Wyszyńskiego jest drogowskazem na drogach naszej ojczyzny. Można drogowskaz zlekceważyć, ale nie obronimy wtedy pewności naszej drogi. Nie



wsze bronić, a bronić jej można wtedy, gdy tkwimy w niej korzeniami jak drzewa. O wiele trudniej jest bronić ojczyzny z miast, o ileż łatwiej ją wówczas zniszczyć! Trudniej wrogom dotrzeć do każdej wsi, do każdego zagonu, do każdej chaty, gdzie mieszkają ludzie związani głębokim uczuciem umiłowania ziemi. Całe pokolenia, ujarzmione przez obce ludy, walczyły o prawo do własnej ziemi stąd szcze-

jest to drogowskaz dodatkowy, uzupełniający. Jak widzimy w wielu sprawach jest to znak zasadniczy, kluczowy.

Dziedzictwo wiary i zawierzenia Matce Chrystusowej I jeszcze jeden nurt dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia. Zostawiłam ten wymiar na koniec, ale jest on najważniejszy, przenika wszystkie poprzednie – Jest to wymiar prawdy, że ani Polska ani

człowiek nie ostoi się bez wiary w Boga żywego. Ta wiara była potęgą w życiu kardynała Wyszyńskiego. Wszystkie jego działania, całe życie i posługiwanie narodowi przeniknięte były obecnością Boga i bezgranicznym zaufaniem do Matki Najświętszej. On naprawdę „Wszystko postawił na Maryję”.

Na łożu śmierci mówił do Księży Biskupów: „Wszystkie nadzieje to Matka Najświętsza i jeżeli jaki program to ONA”. A w czasie sakramentu chorych powiedział: „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajcie, że jak kardynał Hlond tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że Matka Boża w Polsce słabszą nie będzie choćby się ludzie zmieniali”.

Wielki Prymas Tysiąclecia umiał podjąć testament kardynała Augusta Hlonda, uwierzył jego słowom: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. I nie zawiódł się. Zwycięstwo przyszło. Po wyborze Ojca Świętego Jana Pawła II powiedział w Rzymie 22 października 1978 r.: „Wszystkie nasze uczucia wiążemy z aktem dziękczynnym za proroczą wizję kardynała Prymasa, który mówił: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. Meldujemy Tobie radosny Przyjacielu z Ojczyzny Niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Świętą Bożą Rodzicielką – Zwycięstwo, które ukazałeś, krzepiąc nas na duchu – przyszło! I to przyszło w imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierności idąc za Nią ku Jej Synowi, który jest jedynym Zbawieniem świata”.

Anna Rastawicka

Jubileusz 40-lecia święceń kapłańskich i 30-lecia pobytu w Jarosławiu ks. prałata Andrzeja Surowca



**Czcigodny Księżę
Prażacie**

Nasz proboszczu – dziekanie, archiprezbiterze jarosławski,

kapelanie służb mundurowych, księżę pułkownika Wojska Polskiego

Drodzy uczestnicy uroczystej Mszy Św. z okazji 40-lecia święceń kapłańskich naszego ks. Proboszcza i 30-lecia pobytu ks. Prałata Andrzeja Surowca w Jarosławiu.

Doskonale pamiętam, że ks. Prałat dwukrotnie przybywał na służbę do naszej parafii.

Pierwszy raz było to w 1983 r., kiedy jako młody ks. wikariusz u boku ks. Ślusarczyka rozwinął szeroko swoje skrzydła, przede wszystkim w pracy z małymi dziećmi. Do dziś ówczesne dzieci szkolne pamiętają wycieczki, obozy, mecze piłki nożnej, jazdę na łyżwach na lodowisku przed oknami „19” (dziewiętnastki), czy inne gry i zabawy.

Ale też tak się składa, że właśnie w 1983 roku nasz ks. Andrzej jako wikariusz był zaangażowany w Ruch Oazowy i założył pierwszy Krąg Domowego Kościoła w naszej parafii pod nazwą św. Wojciecha, do którego od początku również i ja należę. Z tego okresu jako wikariusz nasz moderator ks. Andrzej pozostawił bardzo wiele innych pięknych śladów duszpasterskich. Symbolem niech będzie 120 (stu dwudziestu) dobrze wyćwiczonych ministrantów, czy pierwszy w naszej parafii zespół muzyczny.

Po raz drugi ks. Prałat przybył do nas w marcu 1992 r. już jako proboszcz.

Dla parafii był to bardzo trudny okres, ponieważ niespodziewanie zmarł pierwszy proboszcz ks. Antoni Ślusarczyk i stanęła rozpoczęta budowa nowego kościoła. Nie było plebanii, nie były też jeszcze przyłączone osiedla Słoneczne i os. Tysiąclecia. Nic więc dziwnego, że, jak później dowiedzieliśmy się, nikt z księży diecezjalnych nie wyraził chęci bycia u nas budowniczym i proboszczem.

I wówczas od ks. abp Ignacego Tokarczuka otrzymaliśmy w prezencie wykładowcę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, doktoranta ks. Andrzeja Surowca.

Parafianie tę nominację przyjęli z dużym entuzjazmem, ponieważ pamiętali ks. Andrzeja jako wikariusza, który zapisał się wcześniej w roli znakomitego organizatora.

Nadzieje parafian nie zostały zawiedzione. Szybko postępowała budowa kościoła,

a jednocześnie powstawały coraz to nowe wspólnoty parafialne ze znakomitą zaplecem do działania.

Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć ks. Prałata z działalności społecznej, kulturalnej, charytatywnej, sportowej i wojskowej. W jakiejś małej części ilustruje to promowany dziś najnowszy album o naszej parafii pt. „Dla Chrystusa Króla w Jarosławiu”.

Ja natomiast w imieniu wszystkich parafian chciałbym dziś gorąco podziękować ks. Prałatowi za wielkie poświęcenie przy budowie i wystroju wnętrza naszego kościoła, przy przebudowie starego kościoła w Katolickie Centrum Kultury, za budowę plebanii, hali sportowej i strzelnicy sportowej, za wyremontowanie i wyposażenie Helusza, wreszcie za wybudowanie Pomnika Pamięci Narodowej w Jarosławiu.

Dziękujemy też za inicjatywy dla młodzieży. Myślę, że nie tylko nasi parafianie, ale wielu mieszkańców Jarosławia jest wdzięcznych za liczne inicjatywy charytatywne, których symbolem jest „Świetlica u Kolpinga”, czy „Piknik z Bliźnim na majówkę” oraz za wielkie i małe niezapomniane koncerty muzyczne. Wygląda na to, że na trwałe zapisały się już w Jarosławiu takie inicjatywy jak Piesza Pielgrzymka z Jarosławia do Jodłówki, miejska Droga Krzyżowa, czy Różaniec połączony z Marszem Światła. Podziwiamy też, że ks. Prałatowi przez wiele lat udawało się zgromadzić aż półtora tysiąca mocno zaangażowanych uczestników Orszaku Trzech Króli i to z całego Powiatu.

Do tego należałoby dołączyć podziękowanie za całą duchową posługę w parafii związaną ze sprawowaniem sakramentów, prowadzeniem wspólnot, głoszeniem Słowa Bożego i opiekę nad księżmi wikariuszami.

Trzeba przy tym dodać, że byliśmy wielokrotnie bardzo dumni jak ks. Prałat dla Parafii odbierał liczne nagrody; np. Nagrodę Proboszcza Tysiąclecia, Doroczną Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki czy Człowieka Roku 2003 w plebiscycie TV Rzeszów oraz podkarpackiej prasy, a także wiele wyróżnień ze strony służb mundurowych i poprzednich burmistrzów miasta Jarosławia.

Przy okazji więc dziękujemy za pomoc i współpracę władzom Województwa Podkarpackiego, Powiatu, Miasta Jarosławia, Wojska, Policji, Straży Pożarnej i władzom sportowym różnych szczebli. Dziękujemy ks. Prałatowi jako prezesowi Parafialnego Klubu „Kolping-Jarosław” za zdobycie dla Jarosławia aż dwukrotnie tytułu Drużynowego Mistrza Polski w tenisie stołowym.

Za to wszystko „Bogu niech będą dzięki”. A ks. Prałatowi życzymy dużo sił, dalszej owocnej inwencji twórczej i w tym wszystkim obfitości błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej. My zaś obiecujemy dalsze wsparcie i systematyczną modlitwę w intencji ks. Prałata na dalsze lata posługi dla naszej parafii i całego archiprezbiteratu jarosławskiego i Archidiecezji Przemyskiej.

Bóg zapłać

**Przedstawiciel Rady Parafialnej
Jarosław, 8.06.2020 r.**



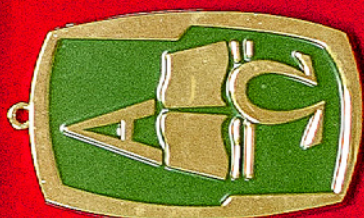
Wyróżnienia dla ministrantów



kandydat
na ministranta



młodszy
ministrant



lektor
mianowany



starszy
ministrant



ministrant
czytający



ceremoniarz



kantor
schola

Dziękujemy...**za sprzątnięcie kościoła:**

27.04.2020 r. os. Słoneczne bl. 9 m. 1-16. Sprzątali i ofiara: Kos, Obrzut, Hołowiecka, Podolec, Kowal. Razem – 55 zł na środki czystości i kwiaty.

02.05.2020 r. os. Słoneczne bl. 9 m. 17-3. Sprzątali i ofiara: Czarniecka (2 os.), Dąbrowska (2 os.). Razem – 60 zł na środki czystości i kwiaty.

04.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 1 m. 1-18. Sprzątali i ofiara: Liberkowska, Popiel, Michalak, Rygowska, Dubaj. Razem – 70 zł na środki czystości i kwiaty.

09.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 2 m. 1-15. Nikt nie przyszedł.

11.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 3 m. 1-18. Sprzątali i ofiara: Cymerys, Plezia. Ofiara: Buczek, Jędrzejczak. Razem – 50 zł na środki czystości i kwiaty.

16.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 4 m. 1-26. Nikt nie przyszedł.

18.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 5 m. 1-28. Sprzątali i ofiara: Brodowicz – 20 zł na środki czystości i kwiaty.

23.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 7 m. 1-18. Nikt nie przyszedł.

25.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 8 m. 1-20. Sprzątali i ofiara: Lasek. Ofiara: Puzio. Razem – 20 zł na środki czystości i kwiaty.

30.05.2020 r. os. 1000-lecia bl. 9 m. 1-18. Nikt nie przyszedł.

01.06.2020 r. os. 1000-lecia bl. 10 m. 1-20. Sprzątali i ofiara: Dominik, Zdziebko, Stępień. Razem – 40 zł na środki czystości i kwiaty.

06.06.2020 r. os. 1000-lecia bl. 11 m. 1-18. Nikt nie przyszedł. Ofiara: Klamut, Florek, Mohoń, Salalbura, Zielińska, Chruszczyk, Podgórska, Kolano, Balicka. Razem – 85 zł na środki czystości i kwiaty.

08.06.2020 r. os. 1000-lecia bl. 12 m. 1-22. Sprzątali i ofiara: Gwóźdź, Wrzuszczak. Ofiara: Rejent. Razem – 40 zł na środki czystości i kwiaty.

10.06.2020 r. ul. Morawska bl. 3 m. 1-23. Sprzątali i ofiara: Komsza (3 os.), Mróz. Ofiara: Leżuch. Razem – 70 zł na środki czystości i kwiaty.

13.06.2020 r. ul. Morawska bl. 1E m. 1-26. Nikt nie przyszedł.

15.06.2020 r. ul. Morawska bl. 1B m. 1-20. Sprzątali i ofiara: Szczepański (4 os.). Ofiara: Rogus. Razem – 40 zł na środki czystości i kwiaty.

20.06.2020 r. ul. Na Skarpie, Stojalowskiego, Słoneczna, Boczna Słonecznej. Sprzątali i ofiara: T. Głąb, F. Głąb, Wasiuta. Razem – 30 zł na środki czystości i kwiaty.

Ogłoszenia parafialne

1. Dzisiaj o godz. 17.00 nabożeństwo czerwcowe i koronka do Bożego Miłosierdzia.

2. Jutro Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła. Modlimy się w intencji Kościoła Powszechnego i Ojca Świętego, który jest następcą św. Piotra. Msze św. u nas będą o godz. 7.00 i 18.00. Taca z tego dnia przeznaczona na potrzeby Stolicy Apostolskiej.

3. Bardzo dziękujemy za wyrazy troski o parafię.

4. We wtorek będzie już zakończenie nabożeństw czerwcowych, ale nadal o godz. 17.40 będą codzienne nabożeństwa z koronką do Miłosierdzia Bożego. W środy nowenna do Matki Bożej będzie zaczynała się o godz. 17.30. Zapraszamy.

5. W tym tygodniu wypada pierwszy piątek miesiąca. W pierwszy czwartek jak zwykle modlimy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne oraz za księży Rodaków. W pierwszy czwartek będzie nabożeństwo tzw. „Godziny świętej”, czyli nabożeństwo adoracyjne przy wystawionym Najświętszym Sakramencie na głównym ołtarzu. „Godzina święta” zakończy się koronką do Bożego Miłosierdzia.

Dyżur do sprzątnięcia Kościoła

Data	Blok /ulica	Mieszk.
Ulice		
29 VI	3 Maja	51 - 84
4 VII	3 Maja	85 - 124
6 VII	Munina: Dziewiarska	
11 VII	Munina: Włókiennicza	
13 VII	Munina: 3 Maja i Wodna	
18 VII	Munina - Południowa	93 - 122
20 VII	Munina - Południowa	124 - 160
os. Kombatantów		
25 VII	1	1 - 9
27 VII	1	10 - 19
1 VIII	2	1 - 15
3 VIII	2	16 - 25
8 VIII	3	1 - 25
10 VIII	4	1 - 15
15 VIII	4	16 - 25
17 VIII	5	1 - 15
22 VIII	5	16 - 25
24 VIII	6	1 - 15
29 VIII	6	16 - 25
31 VIII	7	1 - 15
4 IX	7	16 - 25

W pierwszy piątek rano odwiedziny u chorych ale tylko na zgłoszenie i tylko w przypadku zagrożenia życia. Po południu spowiedź św. od godz. 16.30. W pierwszą sobotę dodatkowo będzie nabożeństwo z Różaniem Fatimskim. Wszystko zacznie się o godz. 17.00. Będzie również błogosławieństwo matek oczekujących potomstwa. Serdecznie zapraszamy.

6. Za tydzień zmiana tajemnic różańcowych i składka mszalna na Seminarium Duchowne.

7. Dyżur do sprzątnięcia kościoła 29 VI 20 (poniedziałek wieczorem) ul. 3 Maja m. 51-84 oraz 4 VII 20 (sobota rano) ul. 3 Maja m. 85-124.

8. Zachęcamy się nawzajem do uczestnictwa we Mszy św. w kościele.

9. W kiosku są najnowsze albumy o naszej parafii.

10. Prosimy, aby pamiętać, że w świątyni strój zawsze powinien być godny niezależnie od aktualnej temperatury. Ciągłe jeszcze musimy pamiętać o maseczkach ponieważ zagrożenie epidemiczne w naszym terenie jest bardzo duże.

11. Wszystkim dzieciom i rodzicom życzymy miłych wakacji i polecamy Matce Bożej.

W minionym czasie ...

Do Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:

Juliana Broda
Aleksandra Klara Stępień
Igor Marcin Gąsusz
Natasza Dublinica
Tomasz Paweł Czenczek
Florian Strawa
Stanisław Dec
Jan Strawa

Odeszli do Pana:

Aniela PUSZTUK
Tadeusz KWATERCZAK

Zapowiedzi przedślubne

Grzegorz Piotr CUKIERDA
s. Witolda i Beaty
zam. Jarosław, ul. Włókiennicza
Olga Patrycja HAMMER
c. Tadeusza i Katarzyny
zam. Koziarnia

Kancelaria parafialna

Czynna od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-9.00 oraz 17.00-17.30.

Nieczynna w Święta i Pierwsze Piątki Miesiąca.

Niedziela 28 VI

8:00	++ Waleria i Wojciech w kolejną roczn. śmierci.
9:30	+ Janina Olszańska w 13 roczn. śmierci.
11:00	++ Kazimierz Kamiński w 7 roczn. śmierci, Ludmiła Wołoszyn.
12:15	Za parafian.
16:00	Z okazji urodzin Magdaleny o zdrowie, Boże błogosł. i opiekę MB.
18:00	+ Ernest Czarniecki - int. od babci Uli i dziadka Mariana.

Poniedziałek 29 VI

7:00	O zdrowie, Boże błogosł. i potrzebne łaski dla Marii w dniu urodzin.
18:00	1) O Boże błogosł., potrzebne łaski i opiekę Matki Najświętszej dla Pawła i Piotra. 2) O Boże błogosł., potrzebne łaski, dary Ducha Św., opiekę MB dla ks. Pawła z okazji imienin - int. od p. Organisty i Chóru parafialnego, Kręgów Domowego Kościoła.

Wtorek 30 VI

7:00	+ Maciej Januszko od uczestników pogrzebu.
18:00	1) O dar nieba dla dusz konających i za dusze w czyśćcu cierpiące - int. od Apostołów Pomocy Dusiom Czyśćcowym. 2) + O radość życia wiecznego dla Renaty Początek - int. od Dzieła Pomocy Powołaniom.

Środa 1 VII

7:00	+ Józef Kiper od uczestników pogrzebu.
18:00	+ Dorota Śliwa od uczestników pogrzebu.

Czwartek 2 VII

7:00	+ Józef Kiper od uczestników pogrzebu.
18:00	+ Dorota Śliwa od uczestników pogrzebu.

Piątek 3 VII

7:00	+ Józef Kiper od uczestników pogrzebu.
18:00	+ Dorota Śliwa od uczestników pogrzebu.

Sobota 4 VII

7:00	+ Józef Kiper od uczestników pogrzebu.
18:00	+ Dorota Śliwa od uczestników pogrzebu.

Niedziela 5 VII

8:00	++ Maria, Jan, Maria, Piotr, z rodziny Rokosz.
9:30	++ Henryka i Stanisław Obłoz.
11:00	++ Emilia, Piotr, Julia, Włodzimierz.
12:15	Za parafian.
16:00	++ Weronika, Antoni, Maria, Franciszek, Józef Jazieniczy.
18:00	++ Halina, Janusz Kolasa.

DOM BOŻY

OBOWIĄZUJE GODNY UBIÓR



Uszanuj powagę świętego miejsca



Zakryj ramiona, dekolt, kolana i plecy!
Nie przychodź w legginsach, getrach, krótkich
spodniach! Nie żuj gumy. Wyłącz telefon.